

Ryszard Moń

"Z etyką na ty: od egipskiego Ptahhotepa do Karola Wojtyły", Józef Jaroń, Łódź 1995 : [recenzja]

Collectanea Theologica 66/3, 224-226

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stwierdzenie: *Powtórzmy, że osoby i relacje osobowe tworzą takie wspólnoty jak rodzina, małżeństwo, ród, religia, naród. Ostrożnie można powiedzieć, że w tych wspólnotach relacje osobowe dominują (s. 103)*. Rozumiejąc dobre intencje autora, można mieć jednak wątpliwości, czy w przypadku narodu rzeczywiście dominują relacje osobowe, a nie myślnie. A może miał rację Arystoteles mówiąc, że podstawowymi wspólnotami są rodzina, gmina i państwo? (por. np. „Polityka”, I, 1258 b 7nn).

Na koniec warto by wspomnieć o stronie redakcyjnej omawianej książki. Łatwo w niej zauważyć skutki pewnego pośpiechu przy jej redagowaniu, a także pewne błędy i to nie tylko literowe, ale i interpunkcyjne oraz nie całkiem stylistyczne zdania. Przykładowo można wymienić: *Problemy stanowiące etykę są więc następujące: normy wyboru działań chroniących dobro osób, a mianowicie mądrość, kontemplację, sumienie, z kolei odróżnienie w etyce podstaw pedagogiki i prawa (s. 25)*. Raz jeszcze przekonuję się, że używanie komputera miewa też i swoje złe strony. I szkoda, że wydawnictwo nie zatroszczyło się o dokładną korektę, bo przez to pewne fragmenty nie są wcale tak bardzo przystępnym wykładem, jak zapewnia, nie podpisany zresztą, autor wstępu.

ks. Ryszard Moń, Warszawa

Józef JARON, *Z etyką na ty: od egipskiego Ptahhotepa do Karola Wojtyły*, wyd. „Dajasz”, Łódź 1995, ss. 196.

Tekst na okładce sugeruje, że książka J. Jaronia, kierownika katedry Filozofii i Socjologii w WSR-P w Siedlcach i wykładowcy w Mazowieckiej Wyższej Szkole Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu, stanowi rodzaj podręcznika przeznaczonego głównie dla studentów. Również spis treści zdaje się na to wskazywać. Autor omawia najpierw podstawowe pojęcia etyczne a następnie przechodzi do prezentacji poglądów poszczególnych filozofów, od bliżej nieznanego myśliciela staroegipskiego Ptahhotepa poczynając, a na Karolu Wojtyłę kończąc. Część trzecia poświęcona jest ocenie twórczości współczesnych etyków polskich.

Zapewne jest to cenna inicjatywa jako że ciągły brak na rynku polskim publikacji podręcznikowych z dziedziny etyki. Na dodatek książka ta jest – jak zaznacza jej Autor – *rezultatem doświadczeń dydaktycznych autora z młodzieżą akademicką* (okładka).

Dokładniejsza lektura omawianej książki nastęrcza jednak pewne trudności i rodzi wątpliwości. Wydaje się, że już sam podział kierunków etycznych jest zbyt dowolny. Autor wymienia ich siedem. Można by przyjąć i taki podział (w końcu jest to sprawa pewnej typologii), gdyby nie zdanie wprowadzające: *W zależności od odpowiedzi na pytanie co jest dobrem najwyższym, można wyróżnić siedem głównych kierunków etycznych (s. 17)*. I tu Autor jednym tchem wymienia hedonizm, eudajmonizm, utylitaryzm, perfekcjonizm, deontologizm, ewolucjonizm, etykę teocentryczną. Nie bardzo wiadomo, co głosi ewolucjonizm i czym jest etyka teocentryczna

(wyjaśnienia w nawiasach nie bardzo wystarczają), ale można by przyjąć, że jest to sprawa nazewnictwa. Jednak obecność deontologizmu „w tym towarzystwie” musi wzbudzić stanowczy sprzeciw. Od dawna bowiem wiadomo, że deontologizm przeciwstawia się kierunkom teologicznym, tj. wyżej wymienionym. Według deontologizmu nie dążenie do osiągnięcia najwyższego dobra, lecz wierność prawu decyduje o jakości ludzkich czynów, nadaje im dodatni lub ujemny charakter. Chodzi o zupełnie inną „metodologię”. Warto tu wspomnieć I. Kanta czy J. Rawlsa, którzy dopatrywali się niepowodzeń w budowaniu systemów etycznych w stosowaniu metody teologicznej zamiast deontologicznej. Nie można więc twierdzić, że to różne rozumienie dobra decyduje o takim podziale, jaki przedstawia J. Jaroń. Nie bardzo też wiadomo, co znaczy takie oto zdanie: *Etyka katolicka wyróżnia następujące systemy moralne: tuioryzm, probabilioryzm, ekwiprobabilizm, probalizm i laksizm* (s. 37). Doprawdy nie wiadomo, skąd Autor zaczerpnął te wiadomości. Ani w etyce ks. Tadeusza Ślipko, ani u o. J. Woronieckiego, ani w pismach ks. T. Stycznia nie znalazłem takiego podziału, ani takiej terminologii. A są to najbardziej reprezentatywni przedstawiciele etyki katolickiej.

Trudno też powiedzieć, że Autor dokładnie wyjaśnia pojęcia uznane przez siebie za podstawowe dla myśli etycznej. Część z nich z pewnością należy do zbioru pojęć etycznych, ale czy wszystkie? Jako przykład można by podać takie pojęcia jak egoizm, altruizm, szczęście, honor, wzory osobowe. Definicje tych pojęć dalekie są od precyzji, która pozwalałaby na ich w miarę jednoznaczne używanie w etyce. Sam zresztą podział na etykę normatywną, o jaką autorowi chodzi i etykę opisową jest nieco bałamutny. Należałoby raczej mówić o etyce i etologii. Systematyka wydaje się być zresztą najsłabszą stroną omawianej pozycji. Na str. 39 czytamy: *W etyce normatywnej wyróżnia się następujące dyscypliny: aksjologię, perfekcjonistykę, felicytologię, biotechnikę, deontologię, etykę społeczną i bioetykę*. Co to jest biotechnika? Czym się różni biotechnika od bioetyki? Podane poniżej definicje nie usuwają wątpliwości.

Nie wiadomo dokładnie, co miałyby znaczyć inne stwierdzenie Autora: *Podstawowymi wartościami moralnymi są: człowiek, godność, honor, sprawiedliwość, wolność, równość, tolerancja, prawdomówność, męstwo, bezstronność, uczciwość, skromność, wierność, solidarność, pokój, przyjaźń, praca* (s. 29). Jak Autor rozumie wartości? W jakim pozostaje nurcie filozoficznym? Zestawienie obok siebie takich wartości jak człowiek, godność, skromność budzi spore zdziwienie. Wydaje się stanowić pomieszanie różnych płaszczyzn rozważań i to nie tylko w tej sprawie.

Jeżeli idzie o prezentację poglądów poszczególnych filozofów, to nie wzbudza ona większych zastrzeżeń. Wiadomo bowiem, że trzeba dokonać w takich przypadkach odpowiedniej selekcji materiału. I jak wszelki wybór jest sprawą wycucia, co może być ważne i interesujące dla studentów. Powstaje tylko pytanie, czy należało wymieniać aż tylu filozofów. Niektórym z nich, jak np. Piotrowi Damiani, Hugonowi od św. Wiktora, Franciszkowi Petrarce Autor poświęca zaledwie po kilka wierszy. Czy nie lepiej byłoby zrezygnować z ich omawiania a więcej uwagi poświęcić innym? Myślę, że podręcznik zyskałby przez to na wartości. Dobrze by było, gdyby Autor trzymał się dokładnie chronologii lub przynajmniej wyjaśnił, dlaczego ją zmienia. Nie bardzo

bowiem wiadomo, dlaczego Maritain czy Mounier znaleźli się przed Kierkegaardem a J. P. Sartre (1905-1980) przed Husserlem (1859-1938).

O ile w części historycznej Autor ma ambicję przedstawienia jak największej liczby rozmaitych poglądów, o tyle w części trzeciej, poświęconej omówieniu sytuacji w polskiej etyce współczesnej, stosuje on metodę wybiórczą, i to bardzo wybiórczą. Zupełnie nie zauważa on istnienia takich nazwisk jak: o. Jacek Woroniecki, ks. T. Styczeń czy T. Ślipko, którzy mają na swym koncie wiele cennych publikacji, bardziej znaczących dla myśli etycznej niż książka J. Tischnera *Między panem i plebanem* (s. 181). J. Jaroń nie odnotowuje ich jednak w swojej bibliografii.

Słuszną wydaje się natomiast uwaga Autora, aczkolwiek przesadzona, zwłaszcza w kwestii języka: *Przed wszystkim etyka w naszym kraju w dalszym ciągu funkcjonuje na zasadzie dyscypliny dość hermetycznej. Wielu prominentów na różnych szczeblach życia społeczno-politycznego spogląda na etykę jako na coś dziwnego i gorszego aniżeli inne dyscypliny z tzw. nauk społecznych. Ponadto brak jest zmodernizowanych podręczników z etyki i zwykłych przewodników z dziedziny etyki dla nauczycieli, studentów i uczniów... Jeśli się takie ukazują pisane są najczęściej językiem drętwym i schematycznym* (s. 171). Nie wiem, czyje podręczniki tak surowo ocenił pan J. Jaroń. Dobrze byłoby wymienić przykładowo kilka pozycji tytułem ostrzeżenia, by ich nie kupować. Godnym pochwały jest z pewnością podjęty przez niego trud. Wydaje się jednak, iż wymaga on jeszcze dopracowania, by podręcznik był dokładniejszy, a przez to i bardziej przydatny.

ks. Ryszard Moń, Warszawa

L. BOFF, V. ELIZONDO (Dir), *Écologie et pauvreté – Cri de la terre et cri des pauvres*, „Concilium – Revue Internationale de Théologie”, Paris 1995, Beauchesne Éditeur, zes. 261, ss. 176.

W 1972 r. frankofonijny teolog Olivier utrzymywał, że skoro wysunięto już teologię pracy (Chenu) i pokoju (Comblin), to można oczekiwać zaproponowania teologii środowiska człowieka. W tymże czasie poczęło się to urzeczywistniać: w stanie Kalifornia wydano publikację *Czy nie jest za późno? Teologia ekologii* – niewątpliwie po raz pierwszy złączającą te dwa człony; w siedem lat później *Ekologiczna teologia* objawiła się w Stuttgarcie. Jednakże w *Encyklopedii katolickiej* brak hasła *Ekologia* (t. IV, 1983, kol. 794), tyle że w hasle *Franciszek z Asyżu* (t. V, 1989, kol. 433) znalazła się wzmianka o ustanowieniu go w 1979 r. – na prośbę Międzynarodowego Planning Environmental and Ecological Institute for Quality Life – patronem ekologów.

Warto nadmienić, że półrocznik „Teologia en Contexto” – w języku hiszpańskim (także niemieckim i angielskim) wydawany przez akwizgrański Instytut Misjologiczny, a uwzględniający teologię w Afryce, Azji, Oceanii i Ameryce Łacińskiej – w skorowidzu do zeszytu 2 z 1994 r. wymienił szesnaście podhasła do hasła *Ekologia*.